



tekst

**Ks. WITOLD LESNER**

redaktor wydania

**D**rogi człowieka są niekiedy przedziwne. Do niektórych, jak adwentowa droga przygotowania do przyjścia Zbawiciela, już się przyzwyczailiśmy i może nawet trochę nam spowszedniała, bo zawsze to samo. Justyna i Maciej Dziadurówie ze swoją córeczką chcą ją jednak odnajdywać na nowo i ożywiać (s. I). Są jednak drogi, które przemierza się tylko raz, a które zmieniają wszystko. Taką drogę przesiedlenia z Kozaków do Pyrzan w 1945 roku przeżyło 80 rodzin wraz ze swoim proboszczem (s. IV-V). A dokąd zawiedzie mnie droga, którą teraz idę?

**– Na co dzień śpiewamy piosenki biesiadne tam, gdzie nas zaproszą.**

Tutaj jesteśmy pierwszy raz – mówiła Stefania Gajewska, prezes zespołu „Razem różniej” z Długich Starych

**P**odczas jubileuszowego przeglądu, który odbył się pod hasłem „Śpiewajmy Panu”, 19 i 20 listopada 2011 roku we wschowskim Gimnazjum nr 2 zaśpiewało 27 zespołów. Uczestnicy przyjechali m.in. z Leszna, Głogowa, Szlichtynkowej i Bobrowic.

Pomysł muzycznych prezentacji narodził się w 2001 roku, z inicjatywy Stanisława Walnera, ówczesnego prezesa POAK we Wschowie i dziś jest kontynuowany przez Akcję Katolicką. Nazwa przeglądu pochodzi od imienia św. Cecylii,



KATARZYNA GAUZA

**„Coś się święci” i „Dookoła słońca” zaśpiewały przedszkolaki ze wschowskiego Niepublicznego Przedszkola Sióstr Salezjanek**

patronki śpiewu i muzyki chóralnej. – Udostępnić scenę wszystkim, którzy lubią śpiewać, żeby mogli pokazać się na forum – to cel „Cecyliady”. Dla dzieci to często pierwszy kontakt ze sceną, przełamanie obaw i strachu przed publicznością, a starsi mogą zaprezentować swoje osiągnięcia – mówił Franciszek Bry-

jak ze wschowskiego oddziału Akcji Katolickiej.

Każdy zespół otrzymał dyplom i certyfikat oraz drobne upominki. Dodatkową atrakcją przeglądu był występ aktorów z Krakowa, którzy 19 listopada przedstawili spektakl o Janie Pawle II, pt. „Świadek nadziei”.

**Katarzyna Gauza**

## Rodzina idzie na Roraty



KRZYSZTOF KRÓL

**ZIELONA GÓRA, 20 LISTOPADA. Do Rorat najlepiej przygotować się z mamą i tatą. Roraty to Msze św. ku czci Najświętszej Maryi Panny**

**W**ystarczy pudełko po cukierkach, trochę kolorowych papierów, klej i nożyczki – wszystko zależy od wyobraźni. Justyna i Maciej Dziadurówie nie wyobrażają sobie Adwentu bez Rorat, bo to dla nich konkretne przygotowanie do świąt Bożego Narodzenia. Na każde Roraty przygotowują z córką Anią lampion, bo, jak sami mówią, to ciekawy sposób na spędzenie czasu z dzieckiem i rozmowę o Adwencie. – Jesteśmy młodym małżeństwem i chcemy wypracować rodzinną tradycję. To element naszego przygotowania do świąt – tłumaczą rodzice. Na tym nie koniec domowych przygotowań. Będzie też własnoręcznie wykonany wieniec adwentowy, kalendarz z zadaniami, a także ozdoby świąteczne i pierniki. Adwent (z łac. *adventus* – przyjście) to okres, który rozpoczyna nowy rok liturgiczny. ■

## Animują parafie

**ZIELONA GÓRA.** „Czy jesteś gotów, kochać Boga, szerzyć królestwo Chrystusowe w swej duszy, w swej rodzinie i swym środowisku?” – pozytywnie m.in. na to pytanie odpowiedziało 25 nowych członków Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży podczas ślubowania. W naszej diecezji odbywa się ono 18 listopada, w liturgiczne wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny, patronki KSM. – Nowi członkowie przyrzekają służyć Bogu i ojczyźnie

wzorując się na bł. Karolinie – tłumaczy Łukasz Brodzik, prezes diecezjalnego KSM. W wielu parafiach stowarzyszenie już jest, w innych, np. w Kargowej dopiero raczkuje. Młodzi tam nie tylko mają spotkania formacyjne, ale zorganizowali m.in. dzień papieski, a teraz przygotowują zabawę andrzejkową i pomogą w zbiórce żywności. – Chcemy pomagać animować życie w parafii – zauważa Iwona Strynal, prezes parafialnego KSM. **kk**



Wśród nowych kaesemowiczów znaleźli się młodzi m.in. z: Kargowej, Kozuchowa, Nowej Soli, Ośna Lubuskiego, Raculi i Zbąszynka

## Sprawy Ojczyzny od dzieciństwa

**GORZÓW WLKP.** „Myśląc Ojczyzna...” – to fragment poematu Jana Pawła II i temat konferencji, która odbyła się 18 listopada w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece im. Zbigniewa Herberta. Placówka zorganizowała ją razem Akcją Katolicką z parafii Niepokalanego Poczęcia NMP. – Chcieliśmy uczcić 190. rocznicę urodzin Cypriana Kamila Norwida, Święto Niepodległości i bł. Jana Pawła II – wyjaśniła wicedyrektor biblioteki Marzena Wysocka. Prelegentami byli: domi-

nikanin o. Jan Góra, dr hab. Stanisław Mikołajczak z Poznania oraz dr hab. Andrzej Sulikowski ze Szczecina. Ten ostatni wygłosił dwa referaty: „Cyprian Kamil Norwid – poetycki mistrz Karola Wojtyły” i „Jan Paweł II a wielka poezja polska”. – Papież Polak nad sprawami ojczyzny myślał od dzieciństwa. Bardzo wcześnie uświadomił sobie, że Wadowice to jego mała ojczyzna, a później odpowiadał za chrześcijan na całym świecie – powiedział gość w rozmowie z GN. **kk**



W konferencji uczestniczyli uczniowie gorzowskich szkół. – Przyszli kto chciał. Wśród moich rówieśników jest wiele patriotyzmu – zapewnia Aleksandra Saskowska z II LO

## Dla prawdziwych facetów



Nadzwyczajni szafarze Komunii św. z Sulęcina przy popiersiu sługi Bożego Luigiego Novarese. Na zdjęciu (od lewej): Mirosław Płonka, Marek Pławuszewski, Jan Sywułski, Jarosław Derewlany, Stanisław Zięba i Józef Grabowy

**GŁOGÓW.** 102 nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. z terenu całej diecezji spotkało się w Domu „Uzdrowienie Chorych” im. Jana Pawła II. Rekolekcje prowadził ks. Tomasz Gierasimczyk, referent z Wydziału Duszpasterskiego kurii biskupiej w Zielonej Górze. – To rekolekcje o męskości. Próbujemy zobaczyć co to znaczy, że Pan Bóg powołuje nas do życia i wiary jako mężczyzn – powiedział w rozmowie z GN. – Bycie szafarzem

to nie tylko pomoc w rozdzielaniu komunii podczas Mszy św. lub zanoszenie jej do chorych. To bycie sługą wspólnoty Kościoła poprzez swoją obecność, modlitwę i świadectwo wiary – dodał. Do Głogowa przyjechało m.in. 6 nadzwyczajnych szafarzy z Sulęcina. – Bycie szafarzem zbliżyło mnie do Boga i ludzi chorych. Często jesteśmy jedynymi osobami, z którymi mogą porozmawiać o swoim cierpieniu – zauważa Marek Pławuszewski. **kk**

## Remis nie wystarczy

**POZNAŃ.** W tym roku po raz dwunasty odbywają się Mistrzostwa Polski Wyższych Seminariorów Duchownych i Zakonnych w Piłce Nożnej. Wzięli w nich udział klerycy z Paradyża, którzy mają już na swoim koncie wiele sukcesów. 14 listopada pojechali na mecz do Poznania, gdzie zmierzyli się z drużyną Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Po zaciętej i wyrównanej walce mecz zakończył się remisem 2:2. – Taki wynik satysfakcjonował drużynę gospodarzy, którzy w pierwszym meczu wygrali w Paradyżu 2:1 i awansowali do następnej rundy – wyjaśnia kl. Michał Bała. – Ale nie wynik był najważniejszy i zwycięstwo. Przede wszystkim chodzi o nawiązanie znajomości. Przecież oprócz gry rozmawiamy o wspólnej pasji jaką jest dążenie do kapłaństwa, a tym, który nas jednoczy jest Chrystus – dodaje z przekonaniem. **kk**



Mistrzostwa odbywają się w cyklu dwuletnim. W tym roku wzięło udział 15 seminariorów

**GOŚĆ** ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
TELEFON (68) 411 02 54  
REDAGUJĄ: ks. Witold Lesner –  
dyrektor oddziału,  
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

## Rozmowy o Polakach

**GORZÓW WLKP.** Relacje międzyludzkie, uczucia, zwątpienie, uczciwość, patriotyzm – to tematy poruszane przez tydzień w Teatrze im. Juliuszy Osterwy. Od 14 do 20 listopada odbyły się XVIII Gorzowskie Spotkania Teatralne. Publiczność obejrzała sztuki głównie warszawskich teatrów: Teatru Polskiego, Teatru Na Woli, Teatru Prezentacje, Teatru Powszechnego i Teatru Kamienica. Przyjechały też rosyjski teatr z Uljanowska oraz Teatr Lubuski z Zielonej Góry. 16 listopada

Teatr Polski zaprezentował sztukę „Polacy”, złożoną z „Dzienników” Witolda Gombrowicza oraz tekstów kard. Stefana Wyszyńskiego. – To spektakl o dwóch wielkich ludziach. O uduchowionym wspaniałym kapłanie i zbuntowanym wielkim pisarzu – wyjaśnia dyrektor Jan Tomaszewicz i dodaje: – Dorobek kulturowy i duchowy jest nam niezbędny i musimy to szanować. To jest fundament, na którym tworzymy strukturę wrażliwości artystycznej i społecznej. **kk**



Olgierd Łukaszewicz i Radosław Krzyżowski w przedstawieniu „Polacy”

## Potrzebna duchowa obecność

**ZIELONA GÓRA.** Gościem Klubu Inteligencji Katolickiej 15 listopada był bp Stefan Regmunt. Tematem spotkania były „Problemy duszpasterstwa służby zdrowia”, dotyczące posługi wobec chorych, lekarzy, pielęgniarów czy farmaceutów. – Jedną z najbardziej objawiających się dziś potrzeb człowieka jest obecność drugiej osoby. W posłudze chorym jest to jeszcze bardziej konieczne – powiedział gość. Podstawą tej troski jest godność osoby, którą Bóg wpisał w każdego, dlatego Kościół troszczy się o całego człowieka. – W leczeniu coraz bardziej ztraca się harmonię między troską

o ciało i ducha. O sferę wiary ma głównie dbać tu kapelan – mówił bp Regmunt. Ważna jest też obecność wolontariuszy. – Potrzebne jest świadectwo miłosierdzia ludzi, którzy bezinteresownie służą potrzebującym. Nie leczą może bezpośrednio, ale umacniają ducha. Są naprawdę bardzo potrzebni. Zachęcam do takiej posługi – mówił biskup. **wl**

**Spotkania KIK-u w Zielonej Górze odbywają się w każdy wtorek o godz. 19 w salce przy parafii Ducha Świętego. Przyjść może każdy**



Ks. Witold Lesner



Ks. Bogdan Ogrodnik

**Na Soborczyk, czyli spotkanie sprawozdawczo-formacyjne, przyjechało 26 księży Kościoła greckokatolickiego diecezji wrocławsko-gdańskiej wraz ze swoim biskupem Włodzimierzem Juszczakiem**

### Dni duszpasterskie kapłanów

# Soborczyk w Rokitnie

Księża grekokatolicy **spotkali się w sanktuarium** Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej. Modlitwa przeplatała się z pracami nad organizacją zadań duszpasterskich.

**E**parchia wrocławsko-gdańska, czyli diecezja katolicka obrządku wschodniego, jest znacznie większa od terenu naszej, rzymskokatolickiej diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Rozciąga się od Bałtyku do granicy ze Słowacją i od Wisły do granicy z Niemcami. Na tym terenie posługuje 33 księża w 57 parafiach. Od 15 do 17 listopada 26 z nich przyjechało do Rokitna na Soborczyk, by omówić sprawy organizacyjne i formacyjne. – Każdy z nas przedstawił sprawozdanie z całego roku, ze wszystkich podejmowanych działań duszpasterskich i później omawialiśmy plany na następny rok – wyjaśniał ks. mitrat Julian Hojniak, proboszcz parafii Opieki Matki Bożej w Zielonej Górze. Oprócz spotkań roboczych był też czas na modlitwę i osobistą formację. – Mieliliśmy konferencję ks. dr. Grzegorza Chajnickiego „Między rytorycznym a minimalizmem”. Dotyczyła ona różnych aspektów moralnych, z którymi

spotykamy się na co dzień. Przeważały tematy bioetyczne – mówił ks. Hojniak.

Trzydniowy zjazd odbywa się dwa razy do roku w różnych miejscach diecezji. – Oprócz konkretnej pracy jest to dla nas okazja do spotkania się, do integracji. Nasze parafie są mocno rozrzucone, więc normalnie trudno się wszystkim ze sobą zobaczyć – mówił bp Włodzimierz Juszczak, biskup diecezji wrocławsko-gdańskiej Kościoła grekokatolickiego. – Tym razem omawiamy m.in. kolejny, drugi rok przygotowań do synodu, który odbędzie się w 2013 roku z okazji 1025. rocznicy chrztu Rusi Kijowskiej. Podobnie jak w Kościele rzymskokatolickim, rok 2012 poświęcony będzie roli powołania chrześcijańskiego z głównym akcentem na powołanie świeckich. A konkretnie zatrzymamy się nad głębszym przeżywaniem sakramentów świętych, szczególnie liturgii – wyjaśnił biskup.

**Ks. Witold Lesner**

**PRZESIEDLENIA.**

Polakom i Niemcom **trudno spokojnie mówić o repatriacjach, czy, jak wolą inni, o wypędzeniach.** Pomocą w porządkowaniu tamtych bolesnych wydarzeń może służyć projekt „Kozaki – Pyrzany. Polacy, Niemcy i Ukraińcy – polifonia pamięci o migracjach przymusowych”, który właśnie dobiega końca.

tekst i zdjęcia

**KS. WITOLD LESNER**

witold.lesner@gosc.pl

**T**o historia ludzi, którzy jednym pociągiem w 1945 roku przyjechali z miejscowości Kozaki spod Lwowa na tzw. Ziemię Odzyskane. Ich opuszczone domy zajęli Ukraińcy przymusowo przesiedleni z okolic Przemyśla oraz ze wschodniej Ukrainy. Polacy trafili do Pyrzan (dawniej Pyrehne) koło Gorzowa Wielkopolskiego, z których musieli się wyprowadzić ich wcześniejsi mieszkańcy – Niemcy.

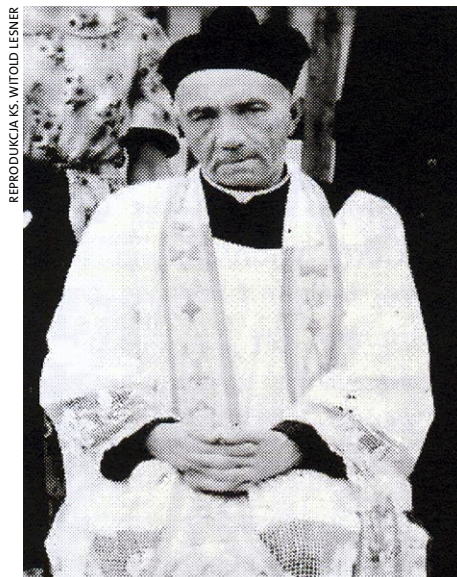
**Poszukiwanie śladów**

Kilkadziesiąt osób z inicjatywy Stowarzyszenia Regionalistów Środkowe Nadodrze, przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej w ramach funduszu „Wspólnota Europejska Pamięć”, postanowiło opracować jedną z wielu historii powojennych lat. Studenci i pracownicy Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, Uniwersytetu Zielonogórskiego,

# Trzy narody,



KS. WITOLD LESNER



REPRODUKUCJA KS. WITOLD LESNER

**Podczas odwiedzin w zielonogórskim Archiwum Diecezjalnym Bogusław Mykietów wprowadzał w tajemnice, które kryją kościelne księgi metrykalne** **PO LEWEJ: Ksiądz Michał Krall był 22 lata proboszczem w Kozakach, później jeszcze 17 lat w Pyrzanach** **PO PRAWIEJ: Widok Pyrzan z wieży nieistniejącego dziś kościoła w 1943 roku, gdy mieszkali tam jeszcze Niemcy**



Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze i Uniwersytetu Karola w Pradze przez kilka miesięcy przeglądali archiwa, rozmawiali z przesiedlonymi Niemcami, Polakami i Ukraińcami, odwiedzali Kozaki i Pyrzany. Owocem ich pracy są trzy książki i bogaty materiał zamieszczony w internecie ([www.youtube.com/user/mykietow](http://www.youtube.com/user/mykietow) oraz [www.aka.com.pl/stowarzyszenie](http://www.aka.com.pl/stowarzyszenie)).

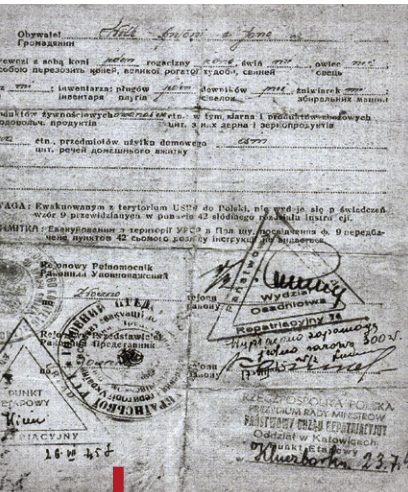
W trakcie realizacji są jeszcze prace magisterskie i seminaryjne, wystawa i kolejne książki. – Piszę pracę magisterską o kościele

w Kozakach i Pyrzanach. Interesuje mnie głównie rola, jaką pełnił Kościół dla mieszkańców. Dlatego oprócz dokumentów historycznych, mam dużo wywiadów – mówi Elisabeth Borsdorf, studentka Viadriny we Frankfurcie. – W Niemczech dużo mówi się o wypędzeniach, podobnie i w Polsce. Ale nie rozumiemy się nawzajem – przyznaje studentka. – Historia Kozaków i Pyrzan dobrze pokazuje, że wypędzenia nie dotyczą tylko Niemców, bo to samo przeżywali Polacy i Ukraińcy. Musimy wszy-

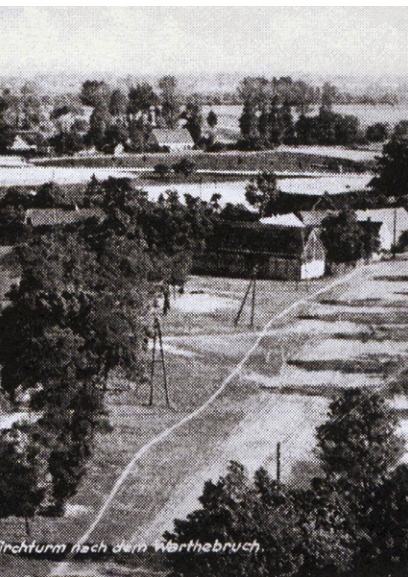
scy starać się to zrozumieć – mówi z pewnością w głosie Niemka, która studiuje też kulturę polską i rosyjską. I dobrze mówi po polsku.

Projekt ma pokazać młodym Europejczykom różnice między pamięcią narodową, regionalną i indywidualną. – Mierzymy się tu z trudną historią II wojny światowej – mówi dr Beata Halicka, kierownik naukowy badawczego zespołu historycznego z Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. – Nasi studenci z dużym entuzjazmem

# Jeden los



Karta ewakuacyjna Antoniego Wilka



Architektura nach dem Welterbruch.

podjęli temat. Jest ich 26 i wszyscy są ochotnikami, dlatego mam nadzieję, że nasza praca rozjaśni choć trochę te bolesne doświadczenia. Archiwizacja danych, zdjęć, rozmowy z przesiedlonymi i odwiedzenie Kozaków oraz Pyrzan pozwolą zobaczyć problem całościowo. I pokażą, że historia nie jest taka prosta – dzieli się pani doktor.

## Podróże, które leczą

W poszukiwaniu śladów studentki, pracownicy naukowi oraz starsi już mieszkańcy Pyrzan

i Kozaków odwiedzili dawne swoje miejscowości. W ramach projektu w maju br. odbyło się spotkanie z wysiedlonymi z Pyrzan Niemcami, a w czerwcu odwiedzone Zieloną Górę. W Archiwum Diecezjalnym znajdują się m.in. stare księgi metrykalne przywiezione przez ks. Michała Kralla, przesiedlonego proboszcza z Kozaków.

– Gdy uważnie czytamy księgi metrykalne, widzimy historie poszczególnych osób, ale i, jak w tym przypadku, dzieje rodzin i całej parafii – mówił studentom Bogusław Mykietów ze Stowarzyszenia Regionalistów Środkowe Nadodrze. Wśród zwykłych danych: data urodzin, chrztu, ślubu czy śmierci, znaleźć można również adnotacje o stopniu pokrewieństwa czy zawodzie, a odpowiednio zestawione daty ukazują genealogię niejednej rodziny. Drzewo rodzinne Józefa Czernieckiego i Katarzyny Hasij załączone jest do jednej z publikowanych książek „Dziś u wieczności bram, stanąłeś, bracie... Cmentarze Kozaków i Pyrzan”. W lipcu uczestnicy projektu byli na Ukrainie, gdzie m.in. spotkali się z dzisiejszymi mieszkańcami Kozaków. Wiele starych budynków już nie istnieje, a w ich miejsce pojawiły się nowe. W dobrym stanie zachował się natomiast kościół parafialny.

Pierwsze efekty projektu już są. W Pyrzanach regularnie odbywają się spotkania z mieszkańcami przy okazji prezentacji kolejnych publikacji. Pierwszą z nich była książka napisana przez Agnieszkę Watral „Pyrzany 1945–2005. By młodzi nie zapomnieli”. – Ta książka powstała przede wszystkim jako efekt rozmów ze starszymi mieszkańcami Pyrzan. Chciałam zapisać ich historie, by nie zginęły. Pisałam ją z myślą o młodych, aby pamiętali o tym, skąd pochodzą – wyjaśniała podczas spotkania autorka. W książce można przeczytać m.in. wspomnienie Jana Stojanowskiego, który tak mówił o wyjeździe do nowej Polski: „Wszystko, co ze sobą zabieraliśmy, musiało być zapisane w karcie ewakuacyjnej. Można było

zabrać po jednej sztuce każdego zwierzęcia”.

Transport liczył 80 wagonów. Były to tzw. węglarki bez dachu. „W dzień dokuczał żar słońca, czasami deszcz, dym z komina lokomotywy, w nocy chłód. Szerzyły się choroby i wszawica. Od czasu do czasu robiono postój, wtedy też kobiety przygotowywały jakąś ciepłą strawę” – czytamy w książce. Podróż trwała niemal cały miesiąc od 29 czerwca do 26 lipca 1945 r. W Pyrzanach do zasiedlenia było 101 domów. Szybko powstało przedszkole, piekarnia i sklep, a w 1946 roku straż pożarna.

Pomimo tysięcy pokonanych kilometrów przesiedleńcy zachowali swoją sąsiedzką jedność. Dużą zasługę w tym należy przypisać proboszczowi ks. Michałowi Krallowi. „Przyjechali całą gromadą. Nie są wykorzeni. Mają swoje tradycje, w ich wewnętrznym życiu nic się nie urwało. To nie jest przypadkowo spłynięta gromada bez korzeni, bez środowiska, bez tradycji (...) Ks. Proboszcz przyczynił się do takiego stanu rzeczy” – zapisał ks. Anczarski, który w 1955 roku prowadził rekolekcje wielkopostne.

## Ksiądz „swoich ludzi”

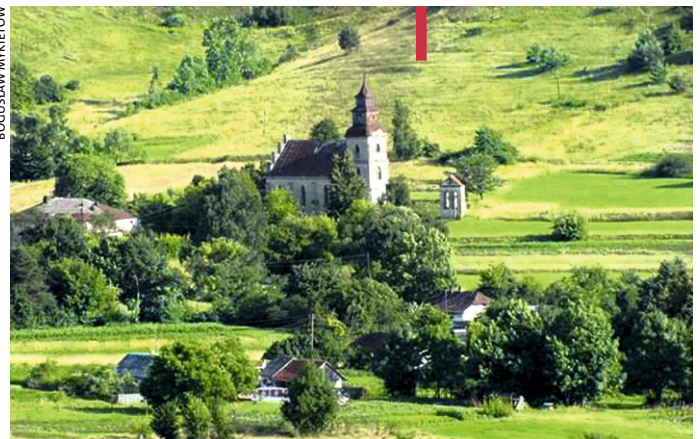
„Urodziłem się dnia 22 IX 1894 r. w Siebieczowie, par. Ostrów koło Sokala, wojew. Lwowskie. (...) Świecenia kapłańskie otrzymałem dnia 29 IV 1919 r. z rąk Ks. Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego” – możemy m.in. przeczytać we własnoręcznie napisanym życiorysie ks. Michała Kralla, który przechowywany jest w Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze. 22 lata był proboszczem parafii w Kozakach, a później do swojej śmierci w Pyrzanach.

Gdy mieszkańcy Kozaków mieli być deportowani na Ziemię Odzyskane, nie zostawił ich samych sobie. „28 czerwca 1945 roku ks. M. Krall odprawił Mszę św. i wraz z parafianami opuścił Zazule-Kozaki. Następnego dnia, po nabożeństwie w Złoczowie, wyjechał z miejscowego dworca kolejowego na ziemie zachodnie. W tym celu udało się mu wygospodarować osobny wagon, na który załadowano ołtarz, ławki, obrazy, figury świętych, meble z zakrystii, kielichy, ornaty, kapy, chorągwie oraz dzwony. Ks. Proboszcz zabrał też księgi metrykalne” – czytamy w tekście ks. dr. hab. Roberta Kufla „Żył z wsią, żył wsią, żył parafią. Ksiądz kanonik Michał Krall (1894–1962)” zamieszczonym w jednej z wydanych książek. To wyposażenie kościoła w większości zachowało się do dzisiaj.

Ksiądz Michał Krall dbał nie tylko o życie duchowe swych parafian, ale także o życie społeczne i patriotyczne. A gdy w 1943 roku wieś Kozaki została zaatakowana przez Ukraińców, pomimo ostrzała wrócił „do swoich”. – Działy się wtedy potworne rzeczy. Palili stodoły, w których schowali się ludzie. Strzelali. Ksiądz Krall powiedział wtedy: „Gdzie moi ludzie będą, tam i ja”. I przyszedł do wsi – wspomina Janina Ferensowicz.

Ksiądz Krall zmarł 22 października 1962 roku. Pochowany został w Pyrzanach. Jego dobroć i oddanie ludzie zachowali w pamięci. – Był postacią bardzo duchową, jak św. Franciszek. Był księdzem dla biednych ludzi ze Wschodu. Wszędzie chodził pieszo, pomagał wszystkim. To była piękna postać – wspomina Michał Czarnuch, mieszkaniec Pyrzan. ■

Współczesny widok na wieś Kozaki



BOGUSŁAW MYKIETÓW

Zerkam... i cóż widzę



felieton

Ks. ANDRZEJ DRAGUŁA

a.dragula@kuria.zg.pl

## Domniemanie

**E**mocjonalnie wykończona matka dała dziecku klapsa, zdenerwowany ojciec pogroził. Podobno trzypółletni chłopczyk wpadł w histerię. Działo się to w zielonogórskiej galerii handlowej. Ktoś to widział, poinformował policję. Zapewne w dobrej wierze: z obawy, by dziecku nie stała się krzywda. Z odosobnionego faktu ktoś teraz będzie wnioskował o stylu wychowawczym, panującym w tej rodzinie. Gdy inne dziecko przyszło do szkoły ze śladami pasa na plecach, podobno nauczycielka powiedziała: „Wreszcie ojciec wziął się za Ciebie”. Można i tak: klapsa wziąć za niebezpieczną karę cielesną, znęcanie się za pomocą pasa – za element procesu wychowawczego. Historia niejednej sprawy ciągnie się serialem przez kilka instancji sądowych. Kolejne instancje niejednokrotnie wydają sprzeczne ze sobą wyroki, interpretując przecież to samo zdarzenie, mając te same dowody i tych samych świadków. Nie ma faktów, są tylko ich interpretacje, chciałyby się powiedzieć. W cudzym postępowaniu widzimy to, co chcemy zobaczyć. Pal szobyc. Pal szobyc, gdy dotyczy to prywatnej oceny zachowania sąsiadów. Gorzej, gdy takie uprzedzenie bierze górę w ocenie policji, prokuratury, sądu. I zamiast domniemanej niewinności, z góry zakłada winę. ■

– Nie robimy nic wielkiego – mówi Judyta Lach. – Ale sprawia nam to przyjemność – dorzucą Nina Wasiak. Zielonogórscy uczniowie  **pomagają dzieciom z kameruńskiego przedszkola.**

**P**omysłem pomagania zaraził swoich uczniów katecheta Michał Piętosa, który uczestniczył w projekcie misyjnym i sam był w Kamerunie. – W Roku Wolontariatu chciałem zarazić ideą pomocy młodzieży, z którą pracuję. I tak powstał Wolontariat Misyjny – wyjaśnia katecheta z Zespołu Szkół i Placówek Kształcenia Zawodowego w Zielonej Górze.

Mają swój profil na Facebooku, spotykają się na przerwach w szkole i w parafii św. Franciszka z Asyżu. Postawili sobie trzy zadania: pomoc dla przedszkola

KRZYSZTOF KRÓL



– Niedawno uczniowie z zielonogórskiej zawodówki wystali swoją pierwszą paczkę do Kamerunu. Znalazły się w niej ubranka i pluszaki. Teraz zbierają na mikrofony dla tamtejszej scholi

prowadzonego przez pallotynki w miejscowości Doume w Kamerunie, comiesięczne składki w tzw. adopcji na odległość, dzięki którym będą wspierać konkretne dzieci, oraz promowanie działalności misyjnej. – Chcemy zaprosić misjonarzy do naszej szkoły, by mogli dzielić się z nami swoim doświadczeniem pracy na misjach – zapowiada Michał Piętosa, i dodaje: – Pomagamy nie tylko misjom,

ale także potrzebującym w naszym środowisku. Wczoraj okazało się, że są potrzebne bućki dla dziecka. I dziś już są.

Zadwołenia z powstania wolontariatu i podziwu dla uczniów nie kryje dyrekcja. – Oni mówią, że nic wielkiego nie robią, ale przecież robią bardzo wiele. Pomagają innym – zauważa wicedyrektor Grażyna Hoszowska.

kk

## VII Międzyszkolny Konkurs Prorodzinny

### Dziękuję rodzicom za...

„Być w rodzinie” – to hasło zmagają gorzowskich uczniów. Wszystko po to, aby promować wartości rodzinne.

**C**hcemy uświadomić uczniom, że rodzina jest istotną wartością w naszym życiu – wyjaśnia Jadwiga Krzewska-Gordziejewska z Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Gorzowie Wlkp. Jej zdaniem, o rodzinie trzeba mówić już od najmłodszych lat dziecka. – Jeśli nauczyciel i wychowawca uświadomi sobie, że dobrze funkcjonująca rodzina jest ważnym czynnikiem chroniącym młodego człowieka przed różnymi problemami i zachowaniami ryzykownymi, to poprowadzi odpowiedzialnie lekcje

z wychowania do życia w rodzinie – dodaje.

Najwcześniej, bo już 9 listopada, do rywalizacji przystąpili uczniowie ze szkół podstawowych, 16 listopada gimnazjów, a dzień później szkół ponadgimnazjalnych. Uczniowie w trzyosobowych zespołach musieli zmierzyć się z niecodziennymi zadaniami. M.in. pisali list do swoich rodziców zaczynający się słowami: „Dziękuję Wam za...”. – To nie było trudne, bo każdy z nas w głębi siebie ma napisany taki list – zapewniał Arkadiusz Janicki z V LO, dodając: – Trzeba częściej mówić o rodzinie i jej problemach, bo wtedy łatwiej sobie z nimi poradzić.

Konkurs zorganizowały WOM oraz Wydział Spraw Społecznych Urzędu Miasta Gorzów Wlkp. **kk**

KRZYSZTOF KRÓL



**Gospodarze konkursu – Zespół Szkół nr 3 – zaprezentowali rówieśnikom przedstawienie o problemach rodziny**

Przed rozpoczęciem nowego roku duszpasterskiego

# Liczymy na świeckich

O roli rodziny oraz osób świeckich w Kościele z **bp. Stefanem Regmuntem** rozmawia Krzysztof Król.

**KRZYSZTOF KRÓL: „Kościół naszym domem” to hasło nowego roku duszpasterskiego. Jakie są jego założenia?**

**BP STEFAN REGMUNT:** – Każdego roku Kościół stawia sobie jakieś cele, aby nie tylko realizować podstawowe zadania, ale jeszcze bardziej mobilizować duchownych i wiernych do pewnej refleksji i czynów. Oczywiście mówiąc o Kościele jako naszym domu, nie myślimy o budynku, ale o domu duchowym, o wspólnocie, której głową jest Chrystus. Potrzebna jest ta refleksja, bo widzimy, że rodzina, wiara i Kościół przeżywają pewien kryzys.

Nie chcemy bić na alarm, że coś się kończy, bo tak nie jest, ale widzimy potrzebę wzmocnienia Kościoła. Szukamy i stawiamy sobie pytanie, co zrobić, żeby była to żywa wspólnota ludzi wierzących, która czuje się w Kościele jak u siebie w domu. Oczywiście, jego drzwi muszą być jednocześnie otwarte dla osób, które jeszcze nie dorosły, by być członkami Kościoła, aby i one widziały dla siebie szansę. Kościół nie jest tylko dla świętych, ale po to, żeby stawać się świętymi.

**W programie duszpasterskim zaakcentowano potrzebę pogłębiania współpracy między duchowieństwem i świeckimi, a także zwiększenia udziału tych ostatnich w duszpasterstwie parafialnym...**

– Krokiem w tym kierunku jest Diecezjalna Szkoła Liderów Parafialnych, która powstała przy Instytucie Filozoficzno-Teologicznym im. Edyty Stein w Zielonej Górze. Jej zadaniem jest pogłębienie formacji chrześcijańskiej członków parafialnych rad duszpasterskich i ekonomicznych, animatorów ruchów, wspólnot, stowarzyszeń oraz innych osób zaangażowanych w życie parafii. Dzisiaj stowarzyszenia, grupy formacyjne czy modlitewne sporo oferują. Oczywiście trzeba znaleźć ludzi, którzy byliby zdolni prowadzić, koordynować te grupy. Potrzebne jest także większe zaangażowanie duszpasterzy, którzy muszą więcej być ze wspólnotami. Niekoniecznie mówić, pouczać czy korygować, ale po prostu być z tymi ludźmi.

**W założeniach podkreśla się konieczność rozwoju parafialnych rad duszpasterskich i eko-**



**nomicznych. Czego Ksiądz Biskup od nich oczekuje?**

– Powinny wspierać księdza proboszcza w realizacji zadań, potrzeb oraz misji pełnionych przez Kościół. Do rady powinniśmy brać ludzi, którzy już wykazują jakąś aktywność. Nieraz jest to sołtys, przedstawiciel gminy, dyrektor szkoły, przedsiębiorca czy społecznik. Trzeba zaangażować takie osoby, które mogą pokierować wspólnotą i mają dar rozpoznawania jej potrzeb, aby jej radościami i problemami dzielić się z proboszczem.

Wiele kościołów wymaga renowacji i remontów. Ksiądz nie musi się na wszystkim znać, a wierni potrafią pisać projekty, szukać źródeł finansowania i nadzorować roboty. Chodzi o ludzi, którzy będą żyli po chrześcijańsku i dzielili się swoimi talentami. Wierni mają pomagać proboszczowi nie tylko w sprawach ekonomicznych, ale także duszpasterskich. W diecezji jest dużo takich rad, ale są i takie środowiska, gdzie panuje jeszcze lęk.

**Program duszpasterski podkreśla także rolę rodziny oraz zwraca uwagę na zagrażające jej zjawiska. A jak diecezja zamierza wspierać rodziny?**

– Za służą Bożym bp. Wilhelmem Plutą staramy się nieustannie kontynuować wysiłki, aby otoczyć troską rodziny. W przyszłym roku zostanie uruchomiony Instytut bp. Wilhelma Pluty w Gorzowie Wlkp., a w nim m.in.

**Biskup Stefan Regmunt w rozmowie z wiernymi z Przylepu, po uroczystości wmurowania węgielnego pod powstający tam kościół**

centrum rodziny z przyszłą stałą siedzibą Diecezjalnego Studium nad Małżeństwem i Rodziną, mającego służyć podniesieniu poziomu kształcenia doradców rodzinnych. W diecezji trwa peregrynacja pod hasłem „Ożywy modlitwą w rodzinie”, która ma na celu wzmocnienie rodziny w wymiarze duchowym. Nie bójmy się modlitwy, z nią rozpoczynamy i kończymy dzień, nie bójmy się sięgać do Pisma św. i czasopisma katolickiego. Modlitwa powinna być obecna na różne sposoby nie tylko w życiu osób starszych, ale też rodziców i dzieci. Wciąż potrzeba odważnych działań na rzecz propagowania wartości chrześcijańskich, takich jak chociażby Festiwal Życia w Zielonej Górze. Ciągłe wprawia się nam, że tymi, którzy pragną obrony życia poczętego przed aborcją i człowieka starszego przed eutanazją, są tylko emeryci i renciści. Marsz dla życia pokazuje, że jest to zróżnicowana wiekowo społeczność.

**W przyszłym roku planowany jest Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich. Cemu ma służyć to spotkanie?**

– Wymianie myśli i doświadczeń. Każdy będzie mógł powiedzieć o swoich problemach, oczekiwaniach i pomysłach. Chodzi o to, aby ludzie zaangażowani na co dzień w życie Kościoła przeżyli ten czas religijnie i mieli swój konkretny wkład w projektowanie życia diecezji.

Salon Myśli im. Edyty Stein

# Zapatero przegrał

– Sekularyzację musimy nieustannie brać pod uwagę. Skarb nosimy w glinianych naczyńkach, a on nie jest nam dany raz na zawsze i **trzeba o niego walczyć** – zauważa naczelny „Frondy”.

Eksperyment hiszpański. Dlaczego Hiszpania przestała być katolicka? – to tytuł spotkania, które odbyło się 14 listopada w zielonogórskim Salonie Myśli im. Edyty Stein. Specjalnym gościem był Grzegorz Górny z Warszawy, redaktor naczelny kwartalnika „Fronda”, znany m.in. z telewizyjnych programów: „Fronda” czy „Wojna światów”.

## Nieżyłowe ustawy

– W Hiszpanii mieliśmy do czynienia z bardzo radykalnym antyklerykalizmem ekipy rządu premiera José Luisa Zapatero, który od początku swoich rządów proklamował zimną wojnę religijną

z Kościołem – mówił gość salonu. Według niego była to „dogrywka” wojny domowej w Hiszpanii z lat trzydziestych. – Wtedy była walka militarna, a teraz linia walki przebiega przez sale sądowe, środki masowego przekazu, sale uniwersyteckie – dodał. Powstawały kolejne ustawy. – Między innymi doszło do ograniczenia uczenia religii w szkole i wprowadzenia wychowania obywatelskiego o silnym odcieniu antyklerykalnym, uchwalono ekspresowe prawo o rozwodach i prawo aborcyjne umożliwiające nawet 16-letnim dziewczynom dokonywanie zabiegów bez wiedzy i zgody rodziców – wyliczał.

## Inaczej niż w Hiszpanii

Nie zabrakło pytania: „Czy w Polsce może powtórzyć się wariant hiszpański?”. Zdaniem Grzegorza Górnego, jeśli w naszym kraju nastąpi sekularyzacja, to z innych powodów. – Zapatero przestał być punktem odniesienia dla polskiej lewicy. Dziś Hiszpania jest bankrutem wskutek jego rządów. Nikt nie chce się powoływać na przegranego polityka – zauważył gość i kontynuował: – Polsce wariant hiszpański nie grozi. Obawiam się, że u nas to będzie polowna, pełzająca i rozłożona na lata



KRZYSZTOF KRÓL

sekularyzacją pod hasłem dostosowania się do norm europejskich. Partia rządząca, która programowo u swego zarania była chrześcijańsko-demokratyczna, zaczyna dryfować coraz bardziej na lewo. Deklaracja Platformy Obywatelskiej z 2001 roku była wyraźnie chadecka, sprzeciwiała się legalizacji aborcji, eutanazji czy związkom partnerskim. Widać, jak to stanowisko w czasie ewoluje.

## Opór i ofensywa

Nie brak jednak optymizmu. – Polskie społeczeństwo jest wewnętrznie uformowane i stawia naturalny opór eksperymentom społecznym. Mam nadzieję, że nie tylko będzie stawiać opór, ale będzie przechodzić do ofensywy – zauważył naczelny „Frondy”. – Jan Paweł II mówił, że bój o duszę świata jest najbardziej

**– Potrzebujemy odpowiedzi na pytanie: „Gdzie jest Bóg w moim życiu osobistym, w moim domu, w mojej pracy?” – mówił Grzegorz Górny**

zażarty w miejscach, które nazywamy nowymi areopagami: ośrodkach opiniotwórczych, środkach masowego przekazu, świecie kultury i nauki. Trzeba wchodzić w te miejsca, tam dawać świadectwo i walczyć o kształt cywilizacji – dodał. Niezbędne jest odkrycie na nowo przez ludzi wierzących, czym jest chrześcijaństwo. – Trzeba zobaczyć jego blask i piękno. Chrześcijaństwo jest dziś często postrzegane jako kodeks moralny otoczony aurą duchowości, a tymczasem w centrum chrześcijaństwa jest osobista relacja z Bogiem. Bez tego chrześcijaństwo staje się karykaturą samego siebie – wyjaśnia Górny.

Salon Myśli organizują Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein i Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”.

**Krzysztof Król**

## zapraszamy

### Kościół i władza PRL

**PARADYŻ.** Konferencja naukowa „Władze PRL wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1956–1970” odbędzie się **28 listopada**. To drugie spotkanie w cyklu przygotowanym przez IPN. Rozpoczęcie o godz. 9.00 w budynku Wyższego Seminarium Duchownego. Szczegóły: [www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl).

### Ruch Czystych Serc

**ZIELONA GÓRA.** Warsztaty formacyjne dla animatorów Ruchu

Czystych Serc odbędą się **3 grudnia** w parafii pw. Ducha Świętego przy ul. Bułgarskiej 30 w Zielonej Górze. Spotkanie adresowane jest do osób duchownych i świeckich liderów. Więcej informacji: tel. 797 002 537 oraz [www.kuria.zg.pl](http://www.kuria.zg.pl).

### Salon Myśli

**ZIELONA GÓRA.** Anna Rastawicka **12 grudnia** będzie gościem kolejnego Salonu Myśli im. Edyty Stein. W latach 1969–1981 pracowała w Sekretariacie Prymasa Polski, będąc w gronie najbliższych

współpracowników kard. Stefana Wyszyńskiego. Początek o godz. 19.00 w Auli Jasnogórskiej przy parafii pw. Ducha Świętego (ul. Bułgarska 30).

### Zaspiewaj kolędę

**ZIELONA GÓRA.** Amatorskie zespoły i soliści wszystkich grup wiekowych mogą zaśpiewać kolędę na XVIII Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie. Diecezjalne eliminacje odbędą się **17 grudnia** w Sali Kolumnowej Urzędu Marszałkowskiego, ul.

Podgórna 7. Informacje: [www.ofkip.pl](http://www.ofkip.pl).

### Pojedź do Taizé

**DIECEZJA.** Europejskie Spotkanie Młodych w Taizé odbędzie się tym razem w Berlinie **od 28 grudnia 2011 do 1 stycznia 2012 r.** Na spotkanie można się zapisać tylko za pośrednictwem jednego z punktów przygotowań. W naszej diecezji są to: Gorzów Wlkp. – par. pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, tel. 502 452 401; Lubsko – par. pw. Nawiedzenia NMP, tel. 663 492 759; Nowa Sól – parafia pw. św. Antoniego, tel. (68) 387 26 54 i Zielona Góra – par. pw. Najświętszego Zbawiciela, tel. 609 610 325. ■